Nr. 160. We Lwowie — Niedziela 11 Czerwca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emmrich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i A. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Co teraz?

Lwów d. 10 czerwca.

A więc — Thun pogodził się z Szellem: przesilenie usunięte! Dzięki osobistemu wdaniu się cesarza państwo uchronionem zostało od ponownych wstrząśnień i eksperymentów; spokój wewnętrzny zachowany, chociaż — co jest zupełnie naturalnem, głębokie przeciwieństwa interesów rozmaitych części składowych tego jedynego w swoim rodzaju konglomeratu narodów w okamgnieniu nie dały się stanowczo i trwale uchylić. Pokój ten jest prowizoryczny — wiadomo, że Austrya nigdy z prowizoryów nie wychodzi, ale jest przecież pokój — i ci wszyscy, którzy liczyli na korzyści dla siebie z zamięszania, jakie powstać musiałoby, gdyby teraz gabinet hr. Thuna upadł, zawiedli się srodze.

Któż to taki?

Oczywiście, że na pierwszem miejscu obstrukcya niemiecka doznaje bardzo niemiłego wrażenia zawiedzonych nadziei. Z pośród obstrukcyi najbardziej stronnictwo Wolfa, które otwarcie dąży do takiego spreparowania Austryi, ażeby ją cesarstwo niemieckie częściami mogło w jaknajkrótszym czasie pochłonąć i w tym celu rzuciło hasło wyłączenia Galicyi, a w kwestyi odnowienia ugody z Węgrami *Ostdeutsche Rundschau* nie dawniej jak w numerze z ostatniej niedzieli obwieściła hasło oddzielenia także i Węgier od Austryi wyraźnie w tym celu, ażeby habsburgskie kraje dziedziczne mogły być jaknajprędzej złączone organicznie z „bratniem“ mocarstwem sąsiedniem.

Ale nie wszyscy Niemcy, którzy ślubowali *Gesinnungsgenossenschaft* w sprawie rozporządzeń językowych, mogą życzyć sobie rozbicia Austryi według formuły Wolfa. Przeciwnie — przeciąganie się prowizoryum ugodowego bez parlamentu, doprowadza do rozpaczy właśnie najliczniejsze kluby opozycyi niemieckiej, reprezentujące bogate przemysłowe okolice zachodnie państwa.

Pomimo całego zacietrzewienia narodowego, ludność tych krajów odczuwa dotkliwie na swoich własnych materyalnych interesach ujemne skutki ubezwładnienia parlamentu przez obstrukcyę, z czego znów wynikła dla Austryi sytuacya przymusowa, przez Węgrów z całą bezwzględnością na jej szkodę wyzyskiwana. Ludność ta naciska więc na swoich posłów gwałtownie, ażeby bądź co bądź skończyli już grę, która Austryę w coraz bardziej uciążliwą i upokarzającą zależność od Węgier wpycha. Jeszcze ostatnią nadzieję miała obstrukcya w tem, że o formułkę Szella rozbije się gabinet Thuna i wówczas cesarz będzie się czuł poniekąd zmuszonym zaapelować do mniej radykalnych klubów lewicy, ażeby raczyły ratować sytuacyę.

Na ten moment liczyło także i *Słowo Polskie*. Z właściwą sobie chorobliwą i bezgraniczną zarozumiałością już od miesiąca rozpisywało się tryumfalnie o „początku końca“ rządów Thuna i związanej z nim sojuszem prawicy parlamentu, o „głupocie“ dwunastu mężów, stanowiących komitet wykonawczy prawicy, gdy nie chciał on kapitulować przed obstrukcyą. Na darmo irytowało się *Słowo Polskie* — nie po raz pierwszy podobno — na „starego Mykitę“ Jaworskiego i upartego Bilińskiego, że „nie mają odwagi“ iść drogą przez jego polityków wskazywaną. Nic to nie pomogło także, iż *Słowo Polskie* błagało i groziło prawicy, aby dobrowolnie rozwiązała się, gdy „wszystko“ wokoło trzeszczy i wali się wobec rozgniewanych Niemców.

Tymczasem — do kroć set bomb i granatów, nic się nie zawaliło, a na dobitek hr. Thun zostaje i prawica zostaje! „Stary Mykita“ pozostał w sojuszu z ogarami czeskimi, a klub Dipaulego pozostał również wiernym związkowi prawicy — pomimo, że *Słowo Polskie* zachęcało go jak mogło do secessyi od prawicy, tłómacząc mu, „iż bez niemieckich katolików prawica ma przecież wartość śniegu z łońskiego roku“.

Prawdopodobnie stało się to dla tego, że br. Dipauli, Ebenhoch i Kathrein nie czytali *Słowa Polskiego*. Niech żałują!...

Więc co teraz będzie?

Co ma być wskazuje na to dość jasno naszem zdaniem obecne położenie faktyczne. Opozycya reichsratowa przekonała się po raz może dziesiąty, że pomimo swej liczebnej siły, mało co mniejszej od większości, przecież niczego dodatniego dokonać nie jest w stanie — że nawet uciekanie się do tak radykalnego środka, jak ubezwładnienie parlamentu, uniemożliwienie ugody z Węgrami i groźby terytoryalnego rozbicia państwa nie skutkują — jak długo jest czynnik wyższy i silniejszy po nad wszelkie szowinizmy narodowe i partyjne — czynnik, stojący niezłomnie na straży godności i całości monarchii.

Skoro więc góra nie chce przyjść do proroka, musi prorok zbliżyć się do góry — t. j. skoro prawica nie chciała rozprządz się, aby oddać opozycyi niemieckiej władzę w państwie i kierownictwo w parlamencie, nie pozostaje nic innego do uczynienia szczerze austryackim żywiołom z lewicy jak porozumieć się z prawicą w granicach pewnych konkretnych warunków w tym celu, aby położyć tamę eksploatacyi Austryi przez Węgry, i umożliwić w dalszym następnie stanowcze załatwienie ugody z Węgrami.

I dowiadujemy się, że nie brak bardzo poważnych objawów w kołach opozycyi niemieckiej, które pomimo całego teroryzmu prusofilów są zdecydowane dążyć do ukończenia teraźniejszego nieznośnego położenia rzeczy. Czują te żywioły, że obstrukcyą niczego nie zbudują!

Naturalnie, że ze strony prawicy każde dążenie do porozumienia, do przywrócenia parlamentowi możności pracy spotka się z życzliwem przyjęciem — lecz powtarzamy z całym naciskiem: *ze strony prawicy solidarnej, nierozłącznie solidarnej.*

Rewizyoniści.

Lwów 10 czerwca.

Dreyfussiści i panamiści wynaleźli dla siebie pięknie brzmiące miano programowe: rewizyonistów. Wprawdzie na pierwszy rzut rewizya procesu Dreyfussa jako program polityczno-społeczny jest zbyt ciasnemi ramkami; trzeba przecież owo słowo brać w znaczeniu symbolu; rewizyoniści pragną zrewidować, co jeszcze zostało we Francyi z dawnych tradycyj chrześcijańskich, co jeszcze nie bije pokłonów przed kliką wolnomularską, co jeszcze się opiera demoralizacyjnemu wpływowi złotego cielca, by to wszystko zdeptać i zniweczyć.

Za mało im np. kary, wymierzonej przeciw sędziom Tardifowi i Lombardowi, kary, która — przyznają to sami dreyfusiści — oburza wszystkich prawników i sędziów z wyjątkiem np. takiego Loewa, Manaua lub Barda; domagają się tedy usunięcia prokuratora generalnego Bertranda i gubernatora wojskowego miasta Paryża, generała Zurlindena.

Lecz prokurator generalny Bertrand musi być nielada głową. Zrozumiał odrazu, co popłaca w oczach rządzącej się kliki: posłał przybyłemu wreszcie do Paryża Zoli wieniec, z róż uwity. Te róże więcej mu się przydadzą w służbie, niż wiedza i zdolności.

Bo Zola wrócił do Paryża zaraz nazajutrz po wyroku w sprawie Dreyfussa. Rzecz jasna, że swoją ucieczkę w dniu 18 lipca 1898 r. usiłuje wynieść na piedestal bohaterskiego czynu. W dzienniku syndykatu w osławionej *Aurore* już wydrukował artykuł pod tytułem „Sprawiedliwość“, gdzie pisze, że poszedł na wygnanie z taktycznych względów; że nie uciekał, lecz tylko chciał zyskać na czasie, by rozdmuchiwać coraz to silniejsze światło prawdy. Wreszcie bombastycznym stylem zapewnia, że swoją taktyką czyli ucieczką chciał ratować ojczyznę od najokropniejszych losów, jakie groziły jej skutkiem skazania niewinnego. Chwytał się owej taktyki niechętnie, lecz musiał wreszcie ze względu na dobro ojczyzny.

Ładnie ta ojczyzna dzisiaj wygląda dzięki kampanii, prowadzonej przez Zolę i innych dreyfussistów.

Telegram paryzki donosi nam właśnie, że kilka dzienników tamtejszych zaznacza pogłoskę o rychłej dymisyi gabinetu. Wszelako *Berliner Tageblatt* już o dobę pierwej otrzymał z Paryża telegram pod napisem „Dupuy zachwiany“. Ale i *Nowa Presse* donosi pod d. 8 b. m., że z powodu uchwały parlamentu, aby oskarżenie przeciw jenerałowi Mercier wytoczyć dopiero po wyroku sądu wojennego w Rennes, zanosi się na nowe rozterki w obozie republikańskim, — Jaures (socyalista) i Clemenceau wściekają się na to i obwiniają Dupuya, że to on sprowadził ową uchwałę parlamentu, ponieważ nie żądał energicznie natychmiastowego procesu — wniosek odroczenia postawili wprawdzie i poparli radykali, których podejrzywać niepodobna, jakoby chcieli wyrządzić Dupuyowi przysługę, ale był to wniosek niezręczny — jenerał Mercier odbywa narady z przyjaciółmi i na razie jeszcze głowę wysoko nosi, i pewnemu reporterowi powiedział: „Jestem dzisiaj jak zawsze żołnierzem milczącym; mam się zresztą nie za oskarżonego, ale za oskarżyciela.

Wspomniany zaś telegram *Berliner Tageblattu* arcyciekawe podaje wiadomości: „Można mówić o cichem przesileniu gabinetowem. Według jednych wybuchnie ono na jaw dopiero po nowym procesie Dreyfusa, według innych zaś w przyszłym tygodniu po wielkich wyścigach (które się jutro w niedzielę na Longchamps odbędą; p. r. *G. N.*) Członkowie komitetu ligi republikańskiej byli dnia 6 b. m. u Dupuya i przedłożyli mu cały szereg ściśle sformułowanych żądań. Tak więc żądali usunięcia prefekta policyi Blanca i oświadczyli, iż to rzecz szczególna, że na 135 aresztowanych w Auteil tylko śmiesznie małą liczbę ośmiu zatrzymano. Żądali dymisyi oficera policyi, który dopuścił, że aresztowani w areszcie szampana spijali. Zganili, że prowadzenie śledztwa w sprawie auteilskiej poruczono sędziemu Lemercier, który uchodzi za nacyonalistę (antysemitę) i że prowadzenie śledztwa z Paty de Clamem kapitanowi Tavernier zlecono. Pytali, dlaczego jeno małe kluby zamknięto, nie zaś wielkie i żądali ukarania jeneralnego prokuratora Bertranda i prokuratora Fenilloley, którzy w poprzednich śledztwach z Esterhazym i Patym arcyłagodnie postępowali.

„Dalej życzyli sobie usunięcia jen. Zurlindena z posady gubernatora Paryża. Pytali, co rząd myśli zarządzić przeciw jenerałowi Hartschmidtowi, który w Angers w dziennym rozkazie polecał swoim wojskom, aby dzienniki rewizyonistyczne (dreyfusowskie) wynosili do wychodków i z wyraźną aluzyą dodał: „Oficerowie nie byli w panamie skompromitowani“. Dalej żądali ukarania pułkownika de Kerdren, którego pułk należy do brygady Rogeta i który miał powiedzieć: „Kiedy Deroulede wystąpił, patrzyliśmy na szablę Rogeta, gotowi pójść za nim i zmasakrować żydów i łajdaków“. Wreszcie oświadczyli, iż nie bardzo dostatecznemi wydają się im zapewnienia rządu, że ks. Orleańskiego nie ma w Paryżu.

„Dupuy miał bronić szczególnie Zurlindena i Bertranda. Komitet wyszedł od ministra prezydenta dość zadowolony, ale podobno nie tyle zadowolone są grupy republikańskie, którym komitet zdał relacyę. Po cichu tworzą już nowy gabinet pod przewodem Poincarrgo z udziałem kilku senatorów. Do wczoraj (d. 7 bm.) wieczór uchwaliło 235 towarzystw socyalistycznych udać się w niedzielę do Longchamps. Dzienniki klerykalne radzą swoim, aby nie szli na te wyścigi.“

Wiadomości te ważne. Już nie w parlamencie większość ma kierować Francyą i jej rządem, ale prowadzona przez masonów i żydów banda rozbójników politycznych, która widocznie pragnie zamienić się w konwent, wymagając od rządu gwałtów pod groźbą obalenia gabinetu. Jak wielkie organa żydowizmu wszystko naprzód wiedzą, tak staje się coraz widoczniejszem, że historyczna mściwość żydowska dochodzi we Francyi już do szału, jak to *Pester Lloyd* groźnie zapowiadał. Żydowizm zapewne grubo się przerachuje, a wtedy łatwo może wybić ostatnia jego godzina.

Już się cokolwiek opamiętuje sądownictwo francuzkie. Liga żądała, aby przewodniczącego w procesie Derouleda, sędziego Tardifa oddano pod najwyższy trybunał dla urzędników sądowych, ponieważ nie przeszkadzał atakom na rząd. Tymczasem prezydent trybunału Forichon, zbadawszy sprawę szczegółowo, oświadczył, iż nie widzi powodu oddawać Tardifa pod sąd. W samej rzeczy Deroulede ani w setnej części nie uderzał wtedy tak brutalnie na rząd, jak Zola i jego obrońca Labori dzień po dniu przez całe tygodnie czynili to bezkarnie. Ba, ale w oczach żydowizmu i jego ogona socyalistyczno-radykalno-oportunistycznie republikańskiego Zola i Labori są herosami — Tardif zaś jak Deroulede zbrodniarzami! Jakoż i Dupuy staje okoniem lidze, jeżeli mimo jej żądań pozwolił nanowo otworzyć „wielki“ klub automobilistów, którego wiceprezes hr. Dion należał do zamachu w Auteil.

Konferencya pokojowa.

Lwów 10 czerwca.

Konferencya rozbrojna ma jeszcze tylko trzy tygodnie przed sobą. Jest zaś już pewném, że obrady komisyi wojskowej na niczem się skończą. Delegaci zarówno mocarstw, jak i małych państw oponują przeciw rosyjskim wnioskom co do uzupełnienia zbrojeń. Anglia i Ameryka oświadczyły, że nie zezwolą na ograniczenie swoich praw co do wyboru systemów karabinowych i armatnich. Serbia, Grecya i Portugalia oświadczyły, iż nie mogą się zobowiązywać, że przez pięć do dziesięciu lat nie będą zaprowadzać u siebie nowego karabinu; Serbia dopiero teraz zajmuje się zaprowadzeniem nowoczesnego karabinu, gdy tymczasem inne państwa już posiadają najcelniejsze karabiny. To samo oświadczyli co do zaprowadzenia nowych armat.

Ameryka proponuje stały trybunał rozjemczy, podczas gdy inne państwa są za tworzeniem takiego trybunału tylko przy wydarzonych wypadkach. Trybunał taki miałby być złożony z dziewięciu członków (ośmiu państw europejskich i amerykańskiego); członkowie powoływani byliby z najwyższych sfer rządowych. Senat ten międzynarodowy miałby ułożyć statut dla procedury pośrednictwa. Oświadczenie stron spornych, że się poddają wyrokowi tego trybunału, wystarczałoby do czynności. Trybunał rozjemczy niewątpliwie

---

48

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Po powrocie do domu wesoło oświadczyła pani Sauvigny, że pan Saintis wyrzucił ją za drzwi z powodu, że jej obecność wywołała na lekcyi takie wrażenie, jakie sprawia pojawienie się sroki w gołębniku.

— Miał słuszność — dodała — każdy powinien pilnować swego.

W drugiej połowie marca pani Sauvigny wraz z panną Vanesse pewnego poranka pojechały do Paryża, gdzie miały zamówić sobie suknie i porobić niektóre sprawunki.

Pierwsza lubiła radzić się i była bardzo zadowoloną, gdy pochwalono jej wybór; druga nie zasięgała rady z nikogo, lecz nie odmawiała jej nigdy.

Po długiej naradzie u modystki zwiedziły kilka magazynów, poczem zjadły obiad w restauracyi i udały się do teatru na przedstawienie „Don Juana“ Mozarta.

Pani Sauvigny zachwycała się muzyką genialnego kompozytora i stawiła go po nad wszystkich muzyków.

Ale tego wieczora nie była skłonną do mistycyzmu. Przejmowała ją radość więcej ziemska: Jakóbina była nadzwyczaj wesołą i widocznie zadowoloną z jej towarzystwa. Więc, ażeby użyć szczęścia zupełnego, postanowiła „skąpać się w dźwiękach“.

Wszelako zepsuła jej tę ucztę Jakóbina, która, zaledwie podniesiono kurtynę, spochmurniała i zamilkła.

Zwycięski zawsze czarodziej ujął ją w swe sidła, a choć się broniła i opierała, uległa jednak urokowi.

Chwilami, gdy udawało się jej otrząsnąć z wrażenia, wiodła spór z Mozartem, mówiąc mu:

— Jesteś szczytnym kłamcą. Bawisz się, sławiąc miłość i namiętność; obiecujesz naszemu sercu góry złota, tymczasem kto ci uwierzy — dozna zawodu. Znam życie i wiem co to wszystko warte. Wspaniałemi haftami ozdabiasz lichą materyę, marny łachman, nabyty w sklepiku tandeciarza. Nie, mój złotousty, nie przekonasz mnie, nie dam się wziąć na twe kłamstwa!...

W każdym akcie, z każdej sceny brała na stronę osoby i oceniała ich wartość.

— Elwiro, ależ ty drwisz sobie z nas! Boski mistrz przedstawia cię jako szczytną waryatkę, jako furyę nadziemską. Tymczasem nie jesteś ani szczytną, ani nadziemską; znam cię: jesteś, moja droga, starą kochanką opuszczoną i nie wstydzisz się opowiadać swej hańby całemu światu? Nie masz prawa narzekać. Kto popełnił błąd, powinien odpokutować go, ukryć się i milczeć... Ciebie, donna Klaro, nie miałam szczęścia spotkać, lecz przyznaję, że twój wypadek jest rzadkim. Ale chyba i ty nie jesteś tak niewinną, za jaką chcesz uchodzić. Musiałaś dać powód... Domyślam się twej tajemnicy: żałujesz, żeś się za energicznie broniła; przypomniałaś sobie, że szlachetny rycerz był przystojnym i pragnęłabyś zobaczyć go przy świetle słonecznem. Mówisz, że zabił twego ojca i że pragniesz krwi zbrodniarza? A mnie się zdaje trochę inaczej: pragniesz zaspokoić swą ciekawość niezdrową, a może wtedy byłabyś w lepszem usposobieniu...

Przyszła kolej na Zerlinę:

— Jesteś jedyną w swoim rodzaju; jesteś wielką artystką i hojnie uposażoną. Masz głos cudowny, jak ptak jesteś stworzoną do śpiewu, to twoja mowa zwyczajna. Ale nie oszukasz mnie, bo wiem kim jesteś. Chwalisz się z posiadania lekarstwa, leczącego wszystkie choroby, a zalecasz je tak pięknie, że można słuchać cię przez całe życie. Lecz kłamiesz; serce nie odgrywa tu żadnej roli, a przytem — czy jesteś pewną, że posiadasz je? Niech cię to nie obraża, lecz jesteś bezwstydną... Masetto nazwał cię właściwem imieniem: jesteś łotrzycą! Ty zaś rycerzu szlachetny, okazujący jej względy, jesteś największym kłamcą z całej bandy. Posiadasz postawę bohatera, a chcesz, byśmy cię uważali za boga strąconego z nieba... Smutny bóg, zrobiony z błota i plwocin! Nie zważając na arye, jakie gruchasz do swych kochanek, jesteś o don Juanie, płaskim i pospolitym libertynem i jak słusznie nazywa cię Ottawio — niesmacznym błaznem. Przykro mi, że będziesz musiał umrzeć w kwiecie wieku, nie doznawszy goryczy, żalu i smutku uciążliwej starości. Ziemia uczyni ci za wiele zaszczytu, otwierając się dla ciebie i pochłaniając w otchłań ognistą, a Komandor jest głupcem, gdyż lepiej zemściłby się, zachowując cię przy życiu... Miałam ośmnaście lat, gdym często widywała w parku moich rodziców zgrzybiałego staruszka, spacerującego w pantoflach, gdyż z powodu podagry nie mógł używać obuwia innego. Chodził oparty na kiju, miał twarz suchą, żółtą, pargaminową, na głowie perukę i oczy zagasłe, ożywiające się tylko na widok mej spodnicy. Pewnego razu ojciec, wskazując mi go, powiedział:

— Patrz na tego biedaka... Był to niegdyś głośny don Juan i miał wielkie powodzenie. Ot, na co wyszedł!

O! bohaterzy rozpusty, szkoda, że nie żyjecie po lat sto! O, poezyo miłości! O, kłamstwo sztuki!...

— Zapytujesz mnie pani, czy się nudzę? Owszem, nie nudzę się, tylko wszelkie maskarady wywierają na mnie wrażenie przykre. To, co chwytam uchem, zachwyca mnie, lecz to, na co patrzę, smuci mnie; ta muzyka jest cudowną, lecz chciałabym słuchać jej leżąc w łóżku z zamkniętemi oczyma i nie myśląc o niczem.

Dwaj artyści, starzy znajomi pani Sauvigny: pan Siral, rzeźbiarz i Landaigue, malarz-pejzażysta, siedząc w trzecim rzędzie krzeseł, prowadzili z sobą rozmowę następującą:

— Kto jest ta ładna blondynka, siedząca obok pani Sauvigny? — zapytał pan Siral.

— Jestto panna Vanesse — odrzekł p. Landaigue, znający ją z opowiadania Saintisa.

(C. d. n.)

Parasolki angielskie, Paski i Rękawiczki otrzymał magazyn pod firmą E. MACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

w tej lub owej formie zostanie uchwalony, bo jakiś widomy znak odbycia się konferencyi, z inicyatywy cara zwołanej, pozostać musi — w praktyczny atoli pożytek jego — wierzyć nie można.

Ciekawy i godny uwagi jest głos o konferencyi rozbrojnej Ojca św. Sędzi ry Leon XIII przyjmując pielgrzymów holenderskich, w przemówieniu swem rzekł między innemi:

„Wykluczono mię z konferencyi pokojowej, ale holenderscy katolicy nie są temu winni. Ci, którzy Rzym opanowali, sprawili teraz wykluczenie z kongresu najwyższego kapłana. Przypomnijcie sobie jednak owego wielkiego człowieka w Niemczech, owego wielkiego męża stanu i bystrego dyplomatę, który żądał mej interwencyi w konflikcie między Niemcami i Hiszpanią. Z tego widzicie, że namiestnik Chrystusa może być i jest stróżem pokoju. Jest to zadaniem głowy Kościoła. Kiedy Chrystus przyszedł na ziemię, były spory i niezgoda na porządku dziennym, Jezus Chrystus przyniósł pokój wszystkim ludziom dobrej woli, a ja, jako prawowity przedstawiciel Króla pokoju, nie mam gorętszego pragnienia nad to, aby ludy skłaniać wszjem do pokoju. A teraz, kiedy ludy same widzą, że rozbrojenie, lub przynajmniej ograniczenie zbrojeń jest koniecznem, teraz, gdy omówienie tego przedmiotu może przynieść praktyczne rezultaty, teraz wykluczają z konferencyi pokojowej namiestnika Chrystusa, księcia pokoju. To bolesne. Czuję to tem dotkliwiej, że obecnie już od lat 22 przebywam w tym pałacu, jak niewolnik. Czyż będą może przedstawiali tę skargę, jako przesadzoną? Najwyższy kapłan kościoła nie może się przecież pokazać na ulicach Rzymu, by nie narażać się na niebezpieczeństwo obrazy. Ale nie brak mi też pociechy. Pod moim pontyfikatem wróciły na łono Kościoła macierzystego całe szczepy i narody. Niech wierność ich służy wam za przykład.“

Bez bicia uczyć nie można.

W sejmie pruskim przeprowadzono onegdaj rozprawę nad wnioskiem Koła polskiego w sprawie przekraczania kar cielesnych w szkołach ludowych.

Prezes Koła p. Molty w uzasadnieniu wniosku poruszył tragiczny wypadek w Pudliszkach i na podstawie tego i innych tego rodzaju wydarzeń w szkołach, wykazywał, że należałoby prawnie unormować sposoby dyscypliny szkolnej, mianowicie w Poznańskiem, gdzie skutkiem systemu prusyfikacyjnego nadużycia kary cielesnej w szkole częściej, aniżeli gdzieindziej się wydarzają.

Następnie komisarz rządowy tajny radca Bremer tłómaczył stanowisko ministerstwa oświaty w tej sprawie. Rząd zdaniem jego baczną zwrócił uwagę na prawo dyscypliny szkolnej i w odnośnych rozporządzeniach swoich dał wyraz najhumanitarniejszym zasadom. Zarządzone przezeń badania nie wydały wcale niepomyślnego rezultatu, rząd uważał jednak za potrzebne usunąć zaniepokojenie publiczności, spowodowane przesadnemi opisami prasy (naturalnie!) w przypadku poruszonym przez posła Mottego rzecz ma się inaczej, choroba była przyczyną śmierci dziecka. Nieuzasadnione są więc wnioski, poczynione przez mowcę z tego przypadku. Zamiast szukać tu i żądać środków ustawodawczych należałoby raczej starać się o to, aby do prasy nie przedostawały się fałszywe i przesadne relacye.

Stanowczo odmowne stanowisko wobec wniosku zajął członek centrum Geisler, nauczyciel z zawodu. Mowa jego była apologią stanu nauczycielskiego, wniosłości a zarazem trudności tego zawodu, który bez prawa kary cielesnej nie mógłby zdaniem mówcy spełniać swego zadania. Dopóki istnieć będą nieposłuszne, kłamliwe, nieuczciwe a nawet niemoralne dzieci, kara cielesna będzie konieczną. Wybryki zachodzą, ale te zachodzą w każdym zawodzie, a zresztą od czego są sądy, aby karać rzeczywiste nadużycia? Przez odebranie nauczycielom prawa karania cielesnego powaga ich wobec dzieci znacznieby się zmniejszyła i karność w szkole bardzoby ucierpiała. Dziś działa na dzieci doskonale sam strach, że nauczycielowi wolno je ukarać. Na zniesienie kary cielesnej centrum nigdy się nie zgodzi. Mowca wniósł, żeby izba nad wnioskiem Mottego bez dalszej dyskusyi przeszła do porządku dziennego. Wywody jego nagrodziło centrum i konserwatyści hucznemi oklaskami.

Wywody Geislera poparł następnie konserwatysta v. Willisen w następujący mało poważny sposób: Pan poseł Motty ma bardzo sławnego poprzednika, feldmarszałka Gneisenana, który napisał broszurę „Wolność plecom“ żądając w niej zniesienia kary cielesnej dla żołnierzy. W tym samym sensie wydał i pan minister oświaty rozporządzenie, które jednak sięga jeszcze nieco niżej — oczywiście nie myślę tu o plecach. (Wesołość). Z rozporządzenia tego wynika, że nauczyciel, który używa jeszcze kary cielesnej, sam przez to przyznaje, że źle swój urząd sprawuje. To idzie za daleko. Usuwa się przecież w ten sposób karę cielesną zupełnie, a bez niej wychowanie dzieci jest niemożliwe, mianowicie wobec wielkiej liczby dzieci złych i zdziczałych Wprawdzie pan minister otoczył karę cielesną gwarancyami konstytucyjnemi (wesołość), dziwię się tylko, że do obrad, czy w danym przypadku kara cielesna ma nastąpić lub nie, nie nakazał także przywoływać odnośnego chłopca. (Wesołość). Minister miał tu oczywiście najlepsze chęci, ale faktem jest, że bez bicia się nie obędzie. Baty nam wcale nie zaszkodziły (wesołość), nie zaszkodzą również obecnym i przyszłym dzieciom szkolnym. (Wesołość i oklaski).

Komisarz rządowy tajny radca Brandis pospieszył zaraz z odpowiedzią, że najnowszy reskrypt ministeryalny nie stwarza nic nowego tylko przypomina dawniejsze rozporządzenia i usiłuje usunąć nadmierne kary cielesne. Dzielni pedagodzy potrafią uczyć bez kija, a reskrypt zwraca się tylko przeciw tym nauczycielom, którzy swą niezdolność usiłują zakryć przez zbyt częste używanie kija. A zatem — kończy mowca — moje kochane dzieci (wesołość), przepraszam, moi panowie, wierzcie mi, że ministrowi bynajmniej nie chodzi o zasadnicze usunięcie kary cielesnej, tylko o zabezpieczenie dzieci przed niedoświadczeniem młodych nauczycieli.

Z wielkim ferworem przemawiał przeciw wnioskowi Mottego członek centrum Sittard, także nauczyciel z zawodu. Uważam skargi posła Mottego — mówił on — za nieuzasadnione. W chłoście cielesnej nie upatruję wcale surowości, ani obniżenia moralnego, ani powrotu do najgorszego barbarzyństwa. Jeżeli kiedy wystąpiono ze skargami w tej dziedzinie, to odnosiły się one do sporadycznych wyjątków. Szkoła jest właściwie zakładem pomocniczym dla rodziców. Nauczycielowi więc muszą przysługiwać te same prawa karania dzieci jak rodzicom, gdyż przysłowie mówi: „Kto swe dzieci kocha, ten je karze.“ Dziś skorzystano tu znowu ze sposobności, aby szkołę i nauczycieli stawić pod pręgierzem. Uważam za niewłaściwe, że pan minister oświaty właśnie w obecnym czasie takie wydał rozporządzenie. Jeżeli chciał się zwrócić przeciw młodym nauczycielom, to mógł do tego inną obrać drogę. Ludzie, którym nie można powierzyć prawa karania dzieci, nie są zdolni na nauczycieli. Na sprawę tę zapatruję się bardzo poważnie w interesie dzieci, szkoły i zachwianej wszędzie powagi. Stara pedagogiczna zasada powiada: „najlepsza droga do serca idzie w najliczniejszych przypadkach od tyłu“ (ogromna wesołość).

Po tem „pedagogicznem“ *bon mot* przemawiał poseł polski dyrektor Leon Grabski za wnioskiem Mottego, przytaczając szereg nadużyć, popełnionych przez nauczycieli na dzieciach polskich i wykazując, że jeżeli się sprawy kar cielesnych w szkole nie ureguluje w drodze ustawodawczej, to najnowsze rozporządzenie ministerstwa oświaty pójdzie w zapomnienie.

Komisarz rządowy tajny radca v. Bremen dowodził wobec posła Grabskiego, że w żadnym przypadku, sądownie ściganym, nie stwierdzono winy nauczyciela.

Ostatnim mowcą był rickertowiec Ernst, dyrektor szkoły żeńskiej w Pile. I on, przemawiając przeciw wnioskowi Mottego, był zdania, że bez kary cielesnej w szkole nie można się obyć.

Na tem dyskusyę zamknięto i wniosek Koła polskiego o unormowanie kar chłosty odrzucono.

Bez bicia, uczyć nie można — zawyrokował tedy sejm pruski.

Likwidacya banku kredytowego.

Lwów d. 10 czerwca.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów lwowskiego gal. banku kredytowego zebrało się w sobotę w południe pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, a w przytomności pp: Adolfa Schütza, Juliana Tołłoczki, dr. Wilhelma Bindera, adwokata dr. Ichheisera i krakowskiego banku dla handlu i przemysłu. Obecnych było 26 akcyonaryuszów banku kredytowego, którzy razem reprezentowali 3204 akcyj.

Przedewszystkiem p. Schütz dał zebranym pogląd na wypadki w roku ubiegłym, który był 26-ym istnienia banku kredytowego i który się zapowiadał pomyślniej niż poprzednie. Dwa wielkie przedsiębiorstwa, w których bank wziął udział, aby pomódz do wytworzenia wielkiego przemysłu w kraju — mianowicie kopalnie wosku w Borysławiu i lwowska akcyjna spółka browarniana konsolidowały się pomyślnie i na tej podstawie postanowiono już wypłacić akcyonaryuszom zaliczkę po 10 zł od akcyi na dywidendę za r. 1898.

Bank kredytowy — niestety, liczył na uporządkowane stosunki kredytowe w kraju, a gdy one się wskutek zajść w galic. Kasie oszczędności powikłały, gdy zapanował ogólny brak zaufania, a bank nietylko musiał spłacić znaczny swój dług w kasie, lecz nadto zniewolony został natychmiast swoim własnym wierzycielom oddawać znaczne sumy (w przeciągu półtrzecia tygodnia trzeba było oddać półtrzecia miliona zł) gdy nakoniec sytuacyę jeszcze i wtedy niestraconą, śmierć dr. Krzyżanowskiego popsuła do reszty — okazało się, że byt banku jest prawie niemożliwy. Na kopalnie borysławskie zaciągnął był już bank znaczną pożyczkę, ci którym bank pożyczył okazali się w większej niż myślano mierze niewypłacalnymi, a tu gotówka ciągle była potrzebną i pewne straty trzeba było ponieść.

Wówczas dzięki zabiegom kilku ludzi dbałych o byt instytucyi, doprowadzono do porozumienia z krakowskim bankiem dla handlu i przemysłu. Ludzie ci nakłonili bank krakowski do przejęcia na siebie długów i wierzytelności banku kredytowego, a to pod tym warunkiem, iż ludzie owi zagwarantowali bankowi krakowskiemu ściągalność wierzytelności, jakie bank kredytowy miał u swoich dłużników.

Pod tym warunkiem podjął się bank krakowski likwidować interesy banku kredytowego, a jeżeli ta likwidacya zostanie uczciwie przeprowadzoną, to ani bank, ani akcyonaryusze nie wyjdą źle na wypadkach z początku br., kiedy to się zdawało, że nietylko fundusz rezerwowy (przeszło pół miliona) ale część kapitału akcyjnego (cały ten kapitał wynosi 4 miliony i podzielony jest na 5000 akcyj) będą stracone.

Po tej przemowie p. Schütza zgromadzeni przyjęli treść jej do wiadomości, zatwierdzili dokonaną już wypłatę zaliczki po 10 zł. od akcyi na dywidendę za rok 1898, poczem znowu p. Schütz głos zabrał i podał cyfry z bilansu bankowego za rok 1898 tudzież drugi za cztery pierwsze miesiące br. Bilans za rok 1898 wykazał przeszło zł. 13,700.000 długów banku, a cokolwiek więcej niż 13,800.000 zł. majątku jego, tj. w dniu 31 grudnia 1898 pozostałoby bankowi po zlikwidowaniu wszystkich interesów około 90.000 zł. czystej reszty. W r. b. trzeba było coprędzej wiele długów spłacać, a na to trzeba było znowu wiele wierzytelności realizować, to też bilans z 1 maja 1899 obraca się w cyfrach tylko około 10,000.000 zł. majątku i tyleż długów.

Potem zabrał głos adwokat dr. Teobald Semilski imieniem komisyi rewizyjnej. Otóż komisya ta z uwagi na brak zaufania, jaki zapanował w świecie finansowym lwowskim, przeprowadziła jak najściślejszą rewizyę wszystkich ksiąg bankowych i wszystkich dokumentów, przyczem znalazła wszystkie papiery banku w porządku i zgodzie z cyframi ogólnemi, podanemi w bilansie. Zrazu wprawdzie wiele pretensyj banku zdawało się, że trzeba będzie uznać za przepadłe, ale w roku bieżącym okazało się, że wątpliwi ci dłużnicy przecież długi swoje płacą.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania komisyi rewizyjnej, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie bank kredytowy zlikwidować, a to za interwencyą krakowskiego banku dla handlu i przemysłu, który długi banku kredytowego będzie płacił, a za to też pretensye banku kredytowego będzie ściągał. Likwidacyę tę przeprowadzi pięciu likwidatorów, których zebrani natychmiast wybrali, a to w osobach pp.: dra Wilhelma Bindera, Juliana Tołłoczki, Leszka Wiśniowskiego i Bolesława Antoniewicza, wszystkich z krakowskiego banku i Edwarda Marynowskiego, jednego z dotychczasowych dyrektorów banku kredytowego. Wyboru dokonało jednogłośnie 24 akcyonaryuszów, reprezentujących 2.574 akcyj.

Sprawę borysławskiej kopalni wosku uchwalono oddać osobno w zarząd dwom z pomiędzy likwidatorów, a to pp.: Tołłoczce i Wiśniowskiemu. Będą oni tak dalece niezależni, że bank krakowski długów kopalni borysławskiej regulować nie będzie.

Oprócz tego uchwalili zebrani regulamin dla likwidatorów, poczem zgromadzenie przewodniczący zamknął.

Z izby sądowej.

(*Sprawa tłumackiej cukrowni.*)

Lwów 10 czerwca.

Na popołudniowej piątkowej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu p. Mażyka, który dawał wyjaśnienia trybunałowi co do sprzedaży swego udziału w cukrowni, stosunków Voltera i Jahna, tudzież stosunków fabryki. P Mażyk udowadniał, że cukrownia pomimo kartelu cukrowników, który z nią konkurował, miałaby zyski, gdyby tylko jej zarząd techniczny i gospodarski był inny.

Następnie zeznawał p. Drzewicki, który po sekwestracyi dóbr tłumackich objął zarząd jego majątku. P. Drzewicki twierdził, że Jahn nie interesował się prawie swoją ruiną majątkową i wogóle zdradzał nader wielką apatyę we wszystkiem. Tylko jego matka żywo zajmowała się sprawami dotyczącymi majątku.

W sobotę rano przesłuchał trybunał p. Sokołowskiego, zarządcę folwarku Hruszki, należącego do dóbr tłumackich. P. Sokołowski dawał wyjaśnienia co do stosunku Gumińskiego z Kannerem i stwierdził, że istotnie wysłany do Jezierzan szacował tam wedle swego rozumienia rzeczy, a bez względu na szacunek sądowy, inwentarz Kannera, a następnie szacunek ten przedłożył Gumińskiemu, który wspominał, że się może uda zainicyować akcyę ratunkową dla dzierżawcy jezierzańskiego Kannera. Po zdaniu sprawy Gumińskiemu z szacunku inwentarza jezierzańskiego istotnie p. Sokołowski w tym swoim szacunku nieco podwyższył cyfry wartości koni, ale nie widział w tem nic zdrożnego,

Następnie wynikła sprzeczka między świadkiem już przesłuchiwanym p. Pawelskim a Gumińskim. Pierwszy twierdził, że w pierwszym roku swego pobytu w Tłumaczu bawił tam z ramienia towarzystwa gospodarczego dla doświadczeń z hodowlą bydła i nie brał żadnej płacy ze skarbu tłumackiego, Gumiński zaś dowodził, że p. Pawelski dostawał płacę od samego początku. Ponieważ zeznania p. Pawelskiego nie są zbyt korzystne dla Gumińskiego, a składa je nadzwyczaj kategorycznie i pewnie, więc obrona stara się przynajmniej o tyle powagę tych zeznań zmniejszyć, że chciałaby dowieść, iż p Pawelski swoje przekonania bierze za fakty, które się istotnie spełniły i tylko dlatego tak apodyktycznie przemawia. Dlatego gdy powstała wspomniana sprzeczka jego z Gumińskim, zażądała obrona sprawdzenia tego szczegółu z ksiąg rachunkowych.

Dalej przesłuchano p. Krausa Czecha odpowiadającego po niemiecku, obecnego technicznego kierownika tłumackiej cukrowni. Objął on swoją posadę w r. 1896, kiedy Howurka został dyrektorem administracyjnym. Urządzenie fabryki wydawało mu się wtedy dość normalne, co się zaś tyczy stosunków finansowych fabryki, to widział wprawdzie, że są one złe, bo w kasie były pustki, ale żeby tak prędko miało przyjść do katastrofy, o tem nie miał wyobrażenia.

Obecnie fabryka dobrze się rentuje i gdyby ceny cukru były teraz tak wysokie jak w pierwszych latach istnienia cukrowni tłumackiej, to mianoby rocznie 200.000 złr. dochodu. Ponieważ fabryka miała w pierwszych 3 latach faktycznie dochód najwyżej 40.000 złr. przeto postawiono świadkowi pytanie, jak on sobie to tłómaczy, że pomimo tak pomyślnych cen cukru dochód wtenczas był tak mały?

Świadek odrzekł, że widocznie albo buraki nie były dobre albo techniczne prowadzenie fabryki było złe itd. „I to mogło spowodować różnicę 160.000 złr.“ pytano świadka. „Dlaczegoby nie?“ odpowiedział Kraus, którego podobnie jak Mażyka takie wielkie cyfry wcale nie dziwią. Nie dziwi go także i to, że fabrykę wartości 400.000 zł. sprzedano na licytacyi za 260.000 zł. To się bardzo często zdarza, w Czechach bardzo porządne fabryki idą na licytacyi za 50.000 zł. Na korzyść oskarzonych rzekł Kraus jeszcze to, że jeżeli udział Jahna wpisano w wysokości 100.000 złr. wal. austr. to było to zrobione z protekcyi dla Jahna, gdyż budynek oddany przez Jahna fabryce był ogromnie lichy, a staw — bliskość wody jest niezbędnym warunkiem dla cukrowarni — był tylko do połowy własnością Jahna, a mimo to oszacowano go na 40.000 zł. O kartelu cukrowym i jego wpływie na upadek fabryki nie chciał Kraus zeznawać, bo sam należy do jakiejś rafineryi cukru i na tej podstawie ma prawo odmówić zeznań co do tego punktu.

Po tem rozprawę odroczono.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

KRONIKA.

Lwów dnia 10 Czerwca.

Na audyencyi u cesarza byli we czwartek między innymi: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Odon Bujwid i starszy inspektor generalnej inspekcyi kolei austryackich Jarosław Skarbek-Michałowski.

Z armii. Nieczynnym lekarzem asystentam został zamianowany dr. Oskar Pilewski w 19 lwowskim pułku obrony krajowej.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum drohobyckim pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Emanuela Dworskiego w dniach od 5 do 6 czerwca br. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Stanisław Bromowicz, Lubin Cetnarski (z odznaczeniem) Mendel Gottlieb, Włodzimierz Kindiy, Włodzimierz Kobryn, Izaak Körner B. Krajczyk Erazm Łańcucki, Augustyn Łukaszewicz, Mojżesz Mendelsohn, Maryan Strzetelski, Ignacy Szych, Ludwik Wacławik, Szaje Zeimer, Mieczysław Żebrowski (z odzn.) Na rok jeden reprobowano 1 ucznia, do egzaminu poprawczego po feryach pozwolono przystąpić 2 abituryentom.

Kanonizacya. Kongregacya de Propaganda fide pod przewodnictwem kardynałów: Ledóchowskiego, Maselli i Parossiego uchwaliła kanonizacyę redemptorysty Klemensa Hoffbauera, zmarłego w 1820 roku.

Rezultat wyboru wczorajszego do lwowskiej Rady miejskiej był ten, że na 2639 kartek, przyczem absolutną większość stanowiła cyfra 1320, otrzymał dr. Lilien 1403 głosów, a p. Makowicz tylko 1236. P. Lilien został zatem wybrany.

Nowa rada miejska jest tedy już w komplecie i zbierze się na pierwsze posiedzenie w najbliższy czwartek.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W sobotę rano odsłonięto we Lwowie w kościele OO. Karmelitów tablicę pamiątkową, poświęconą pamięci Kamili Poh. Po odśpiewanej mszy św. dokonał poświęcenia i odsłonięcia tablicy katecheta seminaryum nauczycielskiego ks. Wołcz, który też przemówił krótko do licznie zebranych uczennic zakładu p. Bielskiej i do byłych uczenic ś. p zmarłej.

Tablica sama wykonana przez znanego artystę rzeźbiarza p. Markowskiego z czarnego marmuru, wysokości około 80 ctm z narożnikami, mieści następujący, złotemi literami wykonany napis: Kamili Poh, przełożonej zakładu wychowawczego naukowego dla Polek, ur. 1838, zm. 1895. Wdzięczne uczennice. Twoje życie to życie pracy i zaparcia się. *Ave Maria.*

Żydowska uciecha. Filia *N. fr. Presse* powstała we Lwowie za pieniądze rozdrapane z gal. Kasy oszczędności, zapowiada z radością prawdopodobieństwo rekonstrukcyi gabinetu hr. Thuna — ale nie w kierunku prawicy słowiańskiej lecz lewicy niemieckiej. „Decydujące czynniki — woła z dumą ten żydowski organ — nie mają ochoty puszczać Austryi na eksperymenty rządu prawicy ale szukają formuły porozumienia z Niemcami“.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zamianował p. Kazimierza Czapelskiego swym delegatem w Krakowie.

† **Adela Seiche** świekra dra Leona Bilińskiego, umarła w tych dniach w Cieplicach czeskich.

Żydowskiego finansistę lwowskiego Berysza Bartla, który podobno na 60.000 zł. pofałszował weksli, uwięziono już w sobotę. Bartl przyznaje sam, że weksli fałszywych puścił w kurs na 33.000 zł. Bartl fałszował podpisy samych żydów.

Wybór w przemyskiem. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Z upoważnienia centralnego komitetu przedwyborczego pozwalam sobie zaprosić niniejszem szanownych wyborców kuryi większej własności ziemi przemyskiej na przedwyborcze zgromadzenie celem omówienia kandydatury na posła do sejmu i na posła do Rady państwa. Zgromadzenie odbędzie się w Przemyślu, w piątek, dnia 16 b. m, o godz. 11½ w południe, w sali Rady powiatowej. Mający zamiar kandydować, zechcą na to zgromadzenie przybyć dla przedstawienia się wyborcom i złożenia wyznania wiary politycznej J. Czartoryski.

Ślub. Dnia 7 b. m. w Dobrzechowie pod Strzyżowem odbył się ślub p. Teodora Mańkowskiego, syna ś. p. Napoleona i Maryi z Chłapowskich, z panną Anną Michałowską, córką hr. Romana i Maryi z Koźmianów. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił wuj hr. Michałowskiej ks. prałat Skrzyński w asystencyi ks. kan. Fiszera. Obecnych krewnych i najbliższych przyjaciół było do 80 osób, i to: dziadkowie pp. Stanisławowie Chłapowscy, p. Kazimierz Chłapowski z córką i synem, p. Dezydery Chłapowski, p. Napoleonowa Mańkowska, hr. Władysławowie Michałowscy, hr. Józef Michałowski, panna Jadwiga i Marya Michałowskie, p. Józef Michałowski z Witkowic, pp. Ludwikowie Dembińscy p. Adamowa Łempicka z córkami, p. Felicya Koźmianowa z córką, p. Stanisław Koźmian, pp. Wacławowie Mańkowscy z synem, pp. Pawłowie Popielowie z Kurozwęk, p. Wacław Mańkowski z Podola, pp. Zdzisławowie Skrzyńscy z córką i z synem, hr. Mieczysławowa Kwilecka z córką, hr. Julia Ostrowska z synem, hr. Ludwik i Henryk Morstinowie, hr. Stefan Żółtowski, p. Stanisław Turno, pp. Ignacy, Stanisław i Antoni Wołkowiccy, p. Stefan Skrzyński, p. Bobrownicki, p. Adam Jordan, hr. Franciszkowie Mycielscy z córkami, hr. Janowie Mycielscy, hr. Jerzy Mycielski, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Zygmuntowa Szembekowa z córką, p. Zdzisław Morawski, p. Jan Jędrzejowicz i inni.

Kandydatem stronnictwa konserwatywnego na burmistrza krakowskiego został ogłoszony hr. Józef Potocki.

Eksplozya granatu. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 8 bm. o godzinie 3 po południu dał się słyszeć w okolicach placu Rybiego, tuż koło rynku, silny huk, jakby od wystrzału armatniego. Była to eksplozya niewystrzelonego granatu, która spowodowała straszne skutki.

W baraku miejskim mieszczącym jatki, tuż z brzegu, znajduje się także magazyn starego żelaziwa, należący do spadkobierców niedawno zmarłego Jakóba Mandla. Spadkobiercy chcąc się spuścizną po ojcu podzielić, postanowiły wszystkie zapasy starego żelaza sprzedać. Wozy dwa należące do spedytora Seliga Rubinsteina, obsługiwane przez furmanów Samuela Nischla, Abrahama Ehrlicha i ich pomocnika Oleksę Kankana, miały zabrać towar ten na kolej. Żelaziwo z magazynu wyrzucano, ważono i na wozy ładowano. Na wóz pierwszy rzucono już ładunek żelaza. W chwili, kiedy odważoną partyę żelaza znowu na ten wóz rzucono, nastąpił nagle wybuch granatu, który się pomiędzy starem żelaziwem niewytłumaczonym sposobem na wozie znalazł.

Odłamy pękniętego granatu ciężko raniły trzech furmanów, ładujących zapasy starego żelaza na wozy, a między tymi najwięcej katolika Oleksę Kankana, który odniósł kilka ran i jest mocno poparzony tak, że zachodzi obawa co do jego życia. Ehrlichowi amputowano rękę i ma twarz osmaloną, Mischel ma oczy osmalone i ręce pokaleczone. Oprócz nich odnieśli lżejsze obrażenia Izaak Scharfer, syn handlarza żelazem i Salomon Tisohler, 10-letni syn krawca, który tamtędy właśnie w owej chwili przechodził.

Z Turki pod Chyrowem piszą nam: Dzięki szczególnym zabiegom p. Michała Illukiewicza założonem zostało kółko rolnicze, gdzie pierwsze walne posiedzenie odbyło się dnia 26 maja br. w sali rady powiatowej na którem wybrano p. J. Armatysa przewodniczącym a p. Illukiewicza sekretarzem.

Rzadka uroczystość kościelna odbyła się w Strusowie koło Trembowli. Syn mieszczanina strusowskiego i właściciela pracowni pomników cmentarnych ks. Mikołaj Konrad, po otrzymaniu święceń kapłańskich w Rzymie, gdzie ukończył teologię, przywiózł ze sobą dla kościoła miejscowego relikwie z grobu

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

św. apostołów Piotra i Pawła, a dla cerkwi relikwie św. Mikołaja z Baru.

Młody kapłan przybył do Strusowa w towarzystwie ks. kanonika kapituły lwowskiej Pakiża i dziekana trembowelskiego, ks. Załuskiego. Na granicy miasteczka oczekiwały procesye obu parafij, a po przyjęciu relikwij udały się procesye do cerkwi, drugiego zaś dnia odbyło się w cerkwi uroczyste nabożeństwo.

Kamień węgielny pod nową klinikę w Krakowie, wznoszoną dla prof. Korczyńskiego, został bardzo uroczyście położony w sobotę, poczem prof. Korczyński dał na cześć członków komitetu budowy kliniki i profesorów uniwersyteckich śniadanie.

Na karę śmierci skazał trybunał czerniowiecki Stanisława Łabę który z miłości do 40 letniej baby Katarzyny Kołodziejowej z Mchowy i z jej namowy w kwietniu br. zadusił sznurkiem Macieja męża Kołodziejowej, podczas gdy ten spokojnie spał w łóżku.

Zajmująca korespondencya Do znanego awanturnika parlamentarnego posła dra Emila Pferschego wystosował związek narodowców niemieckich w mieście Aussig list następujący: „Do pana posła Emila Pferschego zanosimy powtórnie serdeczną prośbę, aby mandat swój w godniejsze złożył ręce“. Na to odpowiedział Pfersche: „Nie mogę zadość uczynić żądaniom Wielmożnych Panów i proszę ich najuprzejmiej, aby raczyli się powiesić“.

Górą kultura niemiecka i uczeni profesorowie niemieccy!

Ku czci Puszkina. Telegramy z Petersburga, Moskwy i innych miast rosyjskich przynoszą opisy uroczystych obchodów na cześć Puszkina. Instytucye naukowe, ziemstwa, Rady miejskie składają hołd wielkiemu poecie.

W sali konserwatoryum petersburskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Akademii Nauk na cześć Puszkina. Na posiedzeniu obecni byli wielcy książęta, wielkie księżne, ministrowie i dostojnicy. Car Mikołaj nadesłał jak wiadomo telegram.

Wydany został rozkaz carski nakazujący upamiętnić jubileusz Puszkina przez utworzenie w Akademii nauk poświęconego jego pamięci osobnego wydziału literatury pięknej i specyalnego funduszu imienia Puszkina. Otwarcie nowego wydziału połączonem będzie z utworzeniem sześciu nowych godności akademików zwyczajnych, na które wybierani być mają pisarze, artyści i uczeni badacze literatury. Na utworzenie funduszu Puszkina skarb wypłacać będzie po 15 tysięcy rubli.

W Moskwie odbyła się uroczystość przy pomniku Puszkina, pod przewodnictwem wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza.

Rada miejska miasta Kazania, byłej stolicy chanatu, wyznaczyła 500 rubli na nagrody za najlepsze dzieło o Puszkinie z przekładem ważniejszych jego utworów na język tatarski.

Służący Puszkina. W Kiszyniewie dopiero teraz umarł w 104 roku mieszczanin Iwan Ganenko, który w młodości swej był służącym u Puszkina. Do końca życia był rzeźwym i czynnym. Służbodawca wyprzedził go w podróży na tamten świat o 62 lata.

Arcyks. Franciszek Ferdynand był w piątek w Bozenie na uroczystości poświęcenia kościoła Serca Jezusowego, wzniesionego z powodu jubileuszu cesarskiego.

Na uroczystość tę przyjechało bardzo wiele osób obcych. Gdy arcyksiążę przybył o godz. 11 wśród bicia dzwonów przed nowy kościół, powitał go poseł Zallinger przemową, na którą arcyksiążę odpowiedział, że z radośną dumą zastępuje cesarza i że bardzo chętnie przyjeżdża do pięknego Tyrolu, który ojciec jego od dzieciństwa najgoręcej kochał i w którym pobyt zaliczył do najpiękniejszych chwil swego życia. Tak jak góry tyrolskie w swej świetnej wspaniałości, tak niezmienną jest wierność i uległość Tyrolczyków dla dynastyi i kościoła. Arcyksiążę zapewnił wreszcie, że z wielkiem zadowoleniem zda cesarzowi sprawę z radośnych wrażeń, jakich w tym kraju doznał. Potem nastąpiło poświęcenie kościoła i pierwsza msza święta, na której arcyksiążę był obecnym.

Po południu arcyksiążę odjechał z powrotem do Wiednia.

Tyfus w Pradze. Młodoczeskie *Narodni Listy* donoszą, że skutkiem zakażonej wody w gmachu tamtejszego namiestnictwa, zachorowało kilkanaście osób a między tymi: siostrzenica namiestnika Cudenhovego, brat prezydenta ministrów hr. Jarosław Thun i hr. Czernin.

Strajk robotników morawskich. Konferencya nieustającego komitetu przemysłowców tkackich w Bernie z komitetem strajkujących robotników nie odniosła pożądanego skutku. W przyszłym tygodniu nastąpi dalszy ciąg narad. Właściciele fabryk tkackich zapewniają, że wytrwają nadal solidarnie na zgodnem z ustawą stanowisku, które im nie dozwala zgodzić się na zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.

Strajk robotnic rządowych wybuchł w budziejowickiej fabryce tytoniu w Czechach. Zawiesiło tam w piątek robotę 1350 robotnic. Powodem było rozporządzenie zarządu, że praca odtąd zarówno w południe jak wieczorem ma trwać o kwadrans dłużej. Gdy ogłoszono to rozporządzenie, robotnice znieważyły czynnie inspektora. Z Wiednia wyjechał do Budziejowic jeden ze starszych radców skarbowych, aby zbadać sprawę i poczynić zarządzenia. W fabryce owej pracuje 1500 robotnic.

O strasznej rewolucyi w Peruwii donoszą pisma rzymskie. Pięć tysięcy Indyan napadło na okręgi Moscari, Mollepunca i Cerque Ocuro, puścili z dymem wszystkie domy i plantacye i wyrznęli wszystkich mieszkańców. Wielu białych żywcem spalono, pięćdziesięciu miało być nawet zjedzonych. Wszędzie panuje popłoch piekielny.

Tragiczną śmiercią umarł świeżo, wielkich nadziei, poeta francuski Raul Guillard. Właśnie akademia francuska przyznała mu nagrodę w sumie 1.000 fr. za utwór „Viviane et Merlin“. 21 letni młodzieniec umarł niedowiedziawszy się o swojem szczęściu, a umarł z nędzy.

Ojciec Mascagniego. W Livornie umarł w tych dniach piekarz Dominik Mascagni, ojciec znanego kompozytora, twórcy „Rycerskości wieśniaczej.“ Signor Dominik był bardzo ubogim i z trudem ledwie zdołał uciułać trochę grosza, aby móc syna kształcić w muzyce, jak to było marzeniem młodego Piotra. Po wystawieniu „Rycerskości“ zaczęły się błogie chwile dla rodziców kompozytora, który wszelkich dokładał starań, aby niczego nie brakło ani im, ani jego braciom, którzy oddawali się rzemiosłom. Wszyscy członkowie tej rodziny zostali obywatelami ziemskimi i „panami.“

Nowe pierwiastki. Na ostatniem posiedzeniu dorocznem londyńskiego „Royal Society“ sir William Crookes oznajmił, że udało mu się odkryć nowy pierwiastek, który za zgodą zgromadzenia nazwał „Victorium“. Nowy pierwiastek ma barwę granatną i wagę atomową około 117. Jednocześnie profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Lippmann odkrył także nowy pierwiastek chemiczny i odkrycie swoje przedstawił wiedeńskiej akademii nauk.

Konkurs na dwa posagi po 237 zł. dla sług lwowskich rozpisał magistrat lwowski z terminem podań do 30 b. m.

Do jury turnieju tennisowego urządzanego we Lwowie wszedł jako superarbiter ks. Lubomirski, z zastępcą p. Roesslerem z Pragi, a jako sędziowie weszli pp. Stefan Kossak i porucznik Fryderyk Raus z zastępcami K. Richtmanem i S. Riegerem. Wkładka do poczwórnej gry wynosi 5 zł. od pary, zaś od gry podwójnej po 3 zł. od osoby. Termin zgłoszeń zamyka się 26 bm. Przez 3 dni następne wyjątkowo tylko, będą mogły być uwzględnione zgłoszenia, lecz tylko za złożeniem podwójnej wkładki. Zamówienia w dniach rozgrywającego się turnieju, na zajęcie siedzeń numerowanych na placu zabaw letnich Stawów Panieńskich, załatwia w miarę miejsca rozporządzalnego, kasa dzienna towarzystwa łyżwiarskiego.

Gry i zabawy dla dzieci urządza towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na festynie, który ma się odbyć dziś w niedzielę 11 b. m. na górze Zamkowej. W program festynu wchodzą nadto: tombola bogato wyposażona, koncert muzyki wojskowej 30 p. p. i szkoły św. Anny, chór Sokoła, poczta i inne rozrywki. Cel zabawy, aby wzmożyć fundusze na budowę drugiej sali. Cel ten powinien zachęcić każdego do udziału w festynie.

Koncesyi na zawiązanie towarzystwa akcyjnego, które obejmie budowę kolei lokalnej z Piły do Jaworzna, a siedzibę mieć ma we Lwowie, udzielił rząd koncesyonaryuszowi tej kolei lokalnej.

Komunikacya z Worochtą. Pociągi towarowe pospieszne l. 3163 i 3166 — jak donosi lwowska dyrekcya kolei państwowych — mające w Worochcie bezpośrednie połączenie z pociągami sezonowymi l. 3115 i 3116, które kursują w czasie od 1 czerwca do 15 września pomiędzy Stanisławowem a Worochtą będą miały na szlaku Worochta—Körösmező w czasie od 1 czerwca do 15 września 1899 włącznie wagony osobowe i będą przewoziły także pasażerów. Czasy odjazdu tych pociągów z poszczególnych stacyi tego szlaku podają plakaty.

Nowe walce. W ostatnich dniach ukazały się w księgarniach „Echa Podola“, walce na fortepian kompozycyi panny Wandy Tertilówny, cenionej pianistki w Tarnopolu. Śmiało możnaby je zatytułować „Melodyjne echa Podola“, gdyż każda poszczególna część tego utworu muzycznego rozbrzmiewa nader melodyjnie w coraz to nowych motywach i tworzy całość bardzo udatną. Każdy z wiedeńskich kompozytorów walcowych mógłby śmiało przyznać się do tej kompozycyi, która w niczem nie ustępuje ich podobnym utworom, a nawet niektóre z nich oryginalnością i bogactwem melodyi przewyższa. Możemy powinszować szanownej kompozytorce tego sukcesu. Winieta rzeczonego utworu przedstawia się bardzo udatnie, na tle złotych kłosów pszenicy, w którą — jak wiadomo — Podole także obfituje.

Repertoar teatralny.

W niedzielę o pół do 4 popoł. „Wojna z żonami“ krotochwila w 3 aktach Hennequina.

W niedzielę wieczór na ogólne żądanie po raz drugi „Łapownicy“ komedya w 5 aktach Ostrowskiego, szósty i przedostatni występ K. Kamińskiego.

W poniedziałek (wznowienie) „Walka motyli“ komedya w 4 aktach Sudermana. Benefis i ostatni pożegnalny występ Kazimierza Kamińskiego.

Kalendarz

W niedzielę d. 11 czerwca Barnaby — Izakyja.

W poniedziałek 12 czerwca Onufrego — Jeremia Ap.

Przesilenie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 10 czerwca.

Budapester Correspondenz zapewnia, że autentyczny stan rokowań pomiędzy prezydentami obu gabinetów nie prędzej dostanie się do wiadomości publicznej aż Szell będzie mógł powiedzieć coś o tem w sejmie węgierskim.

Wiedeń 10 czerwca.

Szell wczoraj o godź. 4 po południu był ponownie u cesarza na prywatnej audyencyi.

Ministrowie węgierscy Lukacs, Daranyi i Hegedues przybywają dziś do Wiednia.

Wczoraj o godzinie 1 po południu Szell zjawił się w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych i miał dłuższą konferencyę z hr. Thunem. W godzinę później znowu hr. Thun był u Szella w pałacu ministerstwa węgierskiego i tam z nim konferował, a wieczorem jeszcze raz przybył hr. Thun do Szella.

Wiedeń 10 czerwca.

Mówią, że ministrowie węgierscy przyjeżdżają dziś tylko po to do Wiednia, aby ułożyć ostatecznie kompromis, zawrzeć go i wrócić wieczorem do Budapesztu.

Wiedeń d. 10 czerwca.

Donoszą tu z Berna morawskiego z źródła czeskiego, że czesko-morawski klub ludowy po wysłuchaniu mowy posła dra Stranskyego na temat niemieckiego programu obstrukcyonistów, uchwalił domagać się, aby jak najrychlej zebrał się klub posłów czeskich sejmowych i naradził się nad wnioskiem, aby wszyscy czescy członkowie nieustającej komisyi ugodowej w sejmie morawskim z niej wystąpili.

Budapeszt 10 czerwca.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Dzisiaj zejdzie się w Wiedniu rada ministeryalna, w której wezmą udział prezesi obu gabinetów hr. Thun i Szell, oraz ministrowie obu państw. Przedmiotem konferencyi będzie sprawa ostatecznego zawarcia ugody. Opublikowane w jednym z dzisiejszych porannych dzienników wiedeńskich rewelacye co do treści ugody polegają na zupełnie samowolnych kombinacyach.

Wiedeń 10 czerwca.

Jedno z pism wiedeńskich podaje interview swego współpracownika z młodoczechem dr. Strańskim. Strański zapewnił, że ugoda, oczywiście honorowa, zawarta przez Thuna, zostanie przez parlament niewątpliwie przyjętą do wiadomości, jeżeli parlament w ogóle będzie miał do tego sposobność. Większość jeszcze nigdy nie była tak ściśle związana z rządem, jak obecnie.

Gabinet obecny uważać można za bardziej parlamentarny nawet niż gabinet Badeniego. Większość ma zupełne zaufanie do rządu, i wie, że hr. Thun w obecnej chwili nie dopuści do ukrócenia interesów państwa.

Na pytanie, czy będzie reaktywowany parlament, p. Stransky oświadczył, że próba w tej mierze podjęta będzie zapewne z początkiem września. Jeśli się nie uda, to § 14 wróci do swoich praw, gdyby zaś parlament okazał się zdolnym do pracy, to mógłby rychło załatwić sprawy następujące: zniesienie stempla dziennikarskiego, reformę ustawy prasowej, nową ustawę karną, unormowanie 10-godzinnego dnia pracy, ordynacyę wyborczą dla izb handlowych i przemysłowych, zniesienie myt, regulacyę płac urzędników i sług kolejowych.

Przy tej sposobności zapowiedział poseł młodoczeski, że ustawa, regulująca płace sług państwowych, zostanie ogłoszona w każdym razie jeszcze w roku bieżącym, ewentualnie nawet na podstawie § 14.

Co do programu niemieckiego, to oświadczył p. Stransky, że nie nadaje się absolutnie do poważnej dyskusyi.

Wiedeń d. 10 czerwca.

N. fr. Presse podaje o treści kompromisu następujące szczegóły:

Rząd austryacki zaniechał oporu w sprawie zaprowadzenia nowego statutu bankowego, co było głównem życzeniem rządu węgierskiego. Nowa organizacya banku wejdzie więc w życie równocześnie z całą ugodą.

Natomiast kompensata ze stron Węgier odnosi się do czasu trwania związku celnego handlowego. Gdy pierwotna formułka Szella zawierała termin 1903, względnie 1904 roku, to obecnie nastąpiło przedłużenie tego terminu o dwa, względnie trzy lata. Wspólność celna została tedy przyjęta do roku 1906 względnie 1907. Tak długo ma też trwać przywilej bankowy. Żądanie rządu węgierskiego, aby przywilej ten trwał do r. 1910, zmodyfikowano więc i termin skrócono o trzy lata.

W kołach parlamentarnych według *N Fr. Presse* rozpowszechnioną jest pogłoska, że przy sposobności obecnego kompromisu wzięto pod rozwagę także sprawę przedłużenia najważniejszych traktatów handlowych monarchii o kilka lat. Zezwolenie parlamentu w tym celu nie byłyby potrzebne, gdyż w odnośnych postanowieniach przewidziano i tę ewentualność, że traktaty owe mogą być przedłużone milcząco, jeśli żadna z stron interesowanych ich nie wypowie. W szczególności podobno istnieje zamiar takiego przedłużenia traktatu handlowego z Niemcami.

Neue freie Presse już teraz zaczęła dowodzić, że dla Niemiec traktat z Austryą nie jest korzystny i dla tego Niemcy nie myślą wcale milcząco go przedłużać. Najwidoczniej *Nowa Presse* pragnie wmówić z góry w Niemcy, że źle wychodzą na tym traktacie i już teraz przysposabiać trudności rządowi austryackiemu, z którymi mu dopiero kiedyś przyjdzie walczyć.

Praga 10 czerwca.

Narodni Listy donoszą, że kompromis między obu rządami można już uważać za dokonany, brak mu tylko jeszcze formalnej ratyfikacyi. Kompromis ma cechę prawdziwej ugody, w której nie ma ani zwycięscy ani zwyciężonego, w każdym razie jednak można powiedzieć, że rząd austryacki ma słuszną podstawę do zadowolenia z oporu, jaki stawiał żądaniom węgierskim.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 10 czerwca.

Urzędownie zostało wczoraj opublikowane rozporządzenie cesarskie, dotyczące umowy między Austro-Węgrami a Włochami, mocą której między obu temi państwami uregulowaną została sprawa bezpłatnej wzajemnej pomocy dla ubogich chorych.

Sofia 10 czerwca.

Przed rozpoczęciem posiedzenia sobrania wtargnął wczoraj Rizow, którego wybór na ostatniem posiedzeniu został unieważniony, przemocą do sali posiedzeń. Wezwano policyę, a gdy się to stało, wywiązała się w sali walka na pięści między policyą a deputowanymi. Następnie po burzliwej 3 godzinnej dyskusyi, zweryfikowano protokół ostatniego posiedzenia, czem wybór Rizowa został ostatecznie uznany za nieważny.

Paryż 10 czerwca.

Parlament uchwalił wczoraj wniosek, wedle którego izba karna nie ma prawa postanawiać niczego przed przesłuchaniem oskarżonego i obrońcy.

Paryż 10 czerwca.

Izba karna uchwaliła Picquarta prowizorycznie wypuścić na wolną stopę.

Picquart opuścił wczoraj o godzinie 3 po południu więzienie i odjechał do Ville d'Avray, Wypadku nie było przytem żadnego.

Paryż 10 czerwca.

Prezydent ministrów Dupuy i minister Krantz mieli konferencyę z wojskowym gubernatorem Paryża gen. Zurlindenem i prefektem policyi, w sprawie środków ostrożności, jakie mają być zarządzone na niedzielę przeciw demonstracyom.

Paryż 10 czerwca.

Wedle doniesienia dziennika brukselskiego „Petit Bleu“ odpowiedzialny redaktor dziennika paryskiego „Aurore“, który wraz z Zolą uciekł przed wyrokiem sądowym za granicę, powraca obecnie do Paryża, aby zażądać od sądu wersalskiego doręczenia sobie wyroku.

Haga 10 czerwca.

Z powodu niedokładnych sprawozdań ogłaszanych po obradach konferencyi pokojowej, hr. Muenster otrzymał polecenie postawić wniosek, aby protokoły posiedzeń plenarnych i komisyjnych zaraz po zamknięciu odnośnego posiedzenia były układane i publikowane. Decyzya co do tego wniosku jeszcze nie zapadła.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 czerwca. Giełda rolnicza postanowiła wiosenne zamknięcie wypełniać nie jak dotąd za czas od 15 marca do 15 maja, lecz za czas od 1 marca do 1 kwietnia. Następnie postanowiła izba giełdowa utworzyć jednolity typ mąki austryackiej z nazwą „wiedeński typ mąki pszenicznej i wiedeński typ mąki żytniej“ zamiast notowanych dotychczas na giełdzie tz. „nowych typów“. Wiedeński typ mąki pszenicznej zawiera gatunki nr. 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 7½, typ mąki żytniej nr. 0, 1, 3.

— **Wiedeń** 10 czerwca. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 7 bm.: banknotów w obiegu 650,434.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 4.479.000), rezerwa kruszcowa 512,078.000 (więcej o 549.000) portfel wekslowy 153,119.000 (mniej o 6,920.000), lombard papierów 21,746.000 (mniej o 100 000), — banknoty wolne od podatków 71,680.000 (więcej o 4,993.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 278·50 do 291·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 10 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·70. Spirytus 39·80 marek. Austryackie kredyty — —, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 10 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·02. Mąka 43·55.

— **Frankfurt** dnia 10 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 225·20, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 198·50 Laura 272·50.

Wiedeń dnia 10 czerwca. (Telegram Gaz. Nar.“. Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 360·—, węgierskie zakład. kredy- 389·50, Anglobanku 152·50, Unionbanku 321·75, Banku dla krajów koronnych 241·—, Bankvereinu 276·25, Bodenceditu 479·—, Gal. Banku hipot. 388·—, kolei państwowych 358·75, kol. południowej 68·—, tramwaju 490·—, kolei Elbethal 264·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowiecka —·—, alpiny 239·—, Rima Muranya 309·50, pragskiego tow. żel. 1251·—, fabryki broni 211·—, tureckie tytoniowe 144·—, oblig. węg. indemniz. 95·10, renta majowa 100·85 austr. renta koronowa 100·45, węg. renta koronowa 96·95, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·70, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·—, losy tureckie 65·80, marki 58·92, ruble 127·50.

Tendencya spokojna.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 10 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej); Pszenica gotowa 8·60, do 8·80, pszenica gotowa nowa 8·60 do 8·80, żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·40 do 6·60, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·30, owies nowy lub na terminy 5·90 do 6·30, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień browarn, 6·— do 7·—, groch do gotowania 6·— do 7·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.75 do 5·—, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·10 do 5·40, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·50 do 10·25, groch pastewny 5·25 do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 15·75, na terminy 14·25 do 14·75, warranty —·— do —·—.

Kraków dnia 10 czerwca.

Targ dzisiejszy odbył się równie jak poprzedni w usposobieniu słabem. Młyny ociągają się jeszcze ciągle z kupnem, wskutek czego odbyt był bardzo ograniczony i tylko dzięki temu ceny nie uległy poważniejszym zmianom.

Płacono: pszenicę białą 8·55 do 9·95 złr., czerwoną 8·60 do 9·15 złr., żółtą 8·50 do 9·10 złr., żyto 6·90 do 7·50 złr., jęczmień browarny 0·— do 0·— złr., na krupy 5·50 do 5·75 złr., owies 6·— do 6·40 złr., rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** d. 10 czerwca. Spirytus 17·80 do 18·20 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·52½ do 14·57½.

Wiedeń dnia 10 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·- pszenicę na maj-czerw. 9·80 do 9·82, na jesień 8·92 do 8·93 żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·60 do 7·65 na jesień 7·13 do 7·14, kukurudza na maj-czerwiec 4·83 do 4·84, na lipiec-sierpień 4·87 do 4·88, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na maj czerwiec 5·82 do 5·84 na jesień 5·82 do 5·84, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70 do 12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya: słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 10 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 8·78 do 8·80, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·86 do 6·87, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 4·60 do 4·61, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·53 do 5·54, rzepak na sierpień 12·55 do 12·65.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna dobra.

Pogoda pochmurno.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Farby facyatowe do powlekania budynków, wytrwałe na powietrze, w 40 różnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się powłoce olejnej, kilo od 17 ct. wzwyż. Wzory i opis użycia darmo i opłatnie. Carl Kronsteiner, Wien III, Hauptstrasse 120

Wilhelma płynne wcieranie

„BASSORIN“

ces. król. uprzyw. w r. 1871

1 tubka 1 zł., 6 tubek 5 zł., 12 tubek 9 zł. opłacone do każdej stacyi poczt. w Austryi i Węgrzech. Wilhelma ck. uprzyw. „Bassorin“ jest środkiem, którego skuteczność polega na uczonych i praktycznych doświadczeniach, i wyłącznie tylko wyrabia się w aptece Franciszka Wilhelma w Neunkirchen. Jako wcieranie użyte, działa zbawiennie, uspakajająco i uśmierza bole, a przy cierpieniach nerwowych łagodzi, jakoteż przy bolach muskułów, członków i kości. Przez lekarzy jest używany ten środek szczególnie, jeżeli cierpienia są powstałe przez silne natężenie w marszach, albo w przestarzałych cierpieniach, dlatego z najlepszym skutkiem jest ten środek używany przez turystów, leśników, ogrodników, gimnastyków i kolarzy.

CYRK HENRY.

Niedziela d. 11 czerwca o godzinie 8 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

Występ Dyrekt. Henry'ego ze swymi najlepszymi końmi.

Po raz trzeci Mazepa.

Jutro w poniedziałek o g 8-mej wieczór przedstawienie.

Lekarskie orzeczenia o winie Sagrada Liebego. „Lepsze i przyjemniejsze jak wszystkie używane środki przeczyszczające, nie może się dość przyjemnym smakiem odznaczać nadzwyczaj. Bez szkodliwego działania i złych następstw znakomity ten środek do wypróżniania i trawienia poleca się do użycia przy utrudnionym stolcu starców, osób, które w siedzący sposób życia prowadzą i są wiele umysłową pracą zajęci — łagodzące i równomierne działanie. Nazwiska lekarzy od firmy żądać.

Zwracamy uwagę czytelników na anons, ogłoszony w dzisiejszym numerze, a omawiający jednoroczny kurs kupiectwa na praskiej kupieckiej akademii. Kurs jest przeznaczony dla ukończonych gimnazyalistów i uczniów szkół realnych. Frekwentanci w krótkim przeciągu czasu nabywają wszelkich potrzebnych w kupiectwie wiadomości. Mogą przeto wszędzie w handlu znaleźć zajęcie. — Miejsc na kursie jest 40.

Koła Dürkopp, Humber, wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy, Lavn-Tennis, Croquet, Football — przyjmuje wszelkie naprawy

Tadeusz Kuschée Lwów, Akademicka 3.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:
Małe nabożeństwo mszalne
złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32)
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Parcisien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele święta w roku.
Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągło, brzegi złote, oprawa eleganckа 5 k. Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 h. Taka sama oprawa w *Maroquin du Levant* 19 koron i 50 h. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr 24·—, 35·— i 45·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3, 4 litry, po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ROWERY od 120 złr., wszelkie przybory dla kolarzy, używane pneumatyczne rowery od 60 złr. — poleca Tadeusz Gustewicz, skład rowerów. Lwów, Akademicka 12. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 261

TYLKO za 2 złr. 50 ct. przerabia najmocniej zbite materace (3 poduszki) zupełnie na nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. metr. Józef Schuster, Lwów Kopernika 5.

W GMACHU FILII c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przy ulicy Kościuszki l. 7 róg ul. Trzeciego Maja jest do najęcia na I. piętrze pomieszkanie składające się z 6 lub 7 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni.

PORZĄDNEGO oficyalistę lub porządnego sługę znaleźć można przez kasę. Biuro oficyalistów i służby B. Krasickiego w Jarosławiu, które przyjmuje tylko oficyalistę lub sługę uzdolnionego, posiadającego chlubne rekomendacye. Ma także kosiarzy i odbieraczy górali do nastrzeżania. Pośredniczy w kupnie, sprzedaży, dzierżawach majątków, realności itd. Udziela wszelkich informacyj w sprawach prywatnych. 272

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 27 do 65 złr. Największy skład w kraju. Rocznie sprzedaż 750 maszyn, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenników. Józef Iwanicki, Lwów, Akademicka 26. 128

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje w Karlsbadzie. Mieszka Kaiserstrasse Haus-Warschau.

Krople do zębów
dawniej Litos zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Biuro nauczycielskie
Heleny Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3
poleca 3811
Nauczycielkę Polkę, muzykalną, posiadającą doskonale języki: niemiecki, francuski, angielski i włoski.
Kilka Nauczycielek Polek, muzykalnych, posiadających język niemiecki i franc.
Nauczyciela, który może przygotować uczniów z gimnazyum.
Nauczycielkę Niemkę muzykalną, posiadającą języki francuski i angielski, obznajomioną z rysunkami i malarstwem.

Wertheima Tripleх jest w użyciu też w cesarskim burgu
Wysoko ramienna maszyna nożna niżona cena złr. 35·50

WERTHEIMA maszyny do szycia
Maszyna dla gospodarstwa domowego i przemysłu, uznana za najlepszą, szyjąca bez hałasu, opatrzona w najświeższe ulepszenia. Żądać cennika i próbek szycia. 30 dni próby. 5-letnie poręczenie na piśmie. Każdą maszynę, która w czasie próby nie okaże się wyborną, przyjmuję napowrót swoim kosztem bez trudności. 3272
Załatwianie interesów wyłącznie z publicznością bez pośrednictwa agentów, dlatego też sprzedaż za połowę cen, w innym razie za pierwszorzędny wyrób zwykle pobierano. Czy Pani zna już Tripleх Wertheima (Nowy patent)?
Reszytka maszyn do szycia:
STRAUS, Wiedeń
IV., Margarethenstrasse 12.

Fabryki krochmalu
według nowego
poprawnego systemu Uhlanda
przynoszą największe dochody!
Specyalne przedsiębiorstwo zakładania i przebudowy fabryk krochmaln. W. H. UHLAND, Lipsk. — Prospekty darmo

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite niemierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Tania kawa.
W roku 1883 założony pierwszy importowy skład palonej kawy firmy Fr. Heuzvicka, na Pankráci l. 94, filia na Smichowie l. 48, rozsyła codziennie wielkoziarnistą czystą kawę, gwarantowanej dobroci, w beczułkach po 5 kg. a to paloną po 7 złr., niepaloną po 6 złr. wysyłka za zal. do wszystkich Austro-Węgier. stacyj pocztowych. Tańsze gatunki też na składzie. Setki pochwalnych listów można każdej chwili oglądać. 3809

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

HOTEL MÜLLER 3735
WIEDEŃ 19 Graben 19 WIEDEŃ
Najpiękniejsze położenie w Wiedniu. Od dawna renomowany hotel. W zupełności nowo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenta, pojedyńcze pokoje od 1·60 wyżej włącznie z usługą i oświetleniem. Znakomita restauracya. F. Hack, właściciel.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Wielka Restauracya Riedhofa
Wiedeń, VIII. Wickenburggasse 15.
Największy, najstarszy, najznakomitszy dom pierwszorzędny.
Specyalne wina, piwnica i wyborna kuchnia.
3784 *Jan Benedikter.*

ZAKŁAD ZDROJOWO-KLIMATYCZNY
SOLKA
(na Bukowinie)
Dobrze urządzony zakład wodoleczniczy. Masaż. Elektroterapia. Kąpiele solankowe rodzime i z dodatkami leczniczymi. Wziewania solankowe, sosnowe, *ligno-sulfidowe*. Rozpylania solankowe. Aparat pneumatyczny. Żętyca, mleko-kefir. Leczenie dyetetyczne i terenowe.
Sezon: Maj-Październik.
W sanatoryum Dr. H. Porasa
z komfortem urządzone mieszkania. Pensyonat. Kuchnia doborowa. Ceny umiarkowane.
Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i prospekt posyła Zarząd zdrojowy. 3747

Pomada „Phönix“
odznaczona na wystawie w Stuttgardzie w r. 1890 i uznana według lekarskich świadectw oraz tysiącznemi dziękczynnemi pismami. Jedyny rzeczywiście rzetelny i nieszkodliwy środek do osiągnięcia tąu u pań jak i mężczyzn pełnego i bujnego porostu włosów, oraz do usunięcia łupieży jak również przeciwko wypadaniu włosów: pomada ta pomaga do osiągnięcia silnego porostu wąsów nawet u bardzo młodych panów — Gwarancya za skutek, jak również za nieszkodliwość. Tygielek 1 złr. i 2 złr., przy wysyłce pocztą lub za zaliczką o 10 ct. drożej.
K. Heppe, Wiedeń, I. Wipplingeratrasse 14. We Lwowie w drogueryi p. A. Kotlarczuka ul Chorążczyzny.

Mężczyźni!
Światowo sławne są moje patentowane wynalazki przeciw osłabieniu. Pewna pomoc. Cenniki 30 ct. J. Augenfeld c. k. uprz. właśc. Wiedeń IX., Türkenstrasse 4.

KRYNICA
Udającym się do Krynicy P. T. turystom i gościom kąpielowym, poleca się znaną z wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż, obok parku, łazienek i źródła położoną.
Ceny umiarkowane, powozy na miejscu.
3766 *Zarząd.*

Zręczny zastępca
w handlu wina, przyzwoitego i rzetelnego charakteru, kaucyonowany, przyjęty będzie za najwyższą prowizyą do bardzo renomowanego i dobrze idącego handlu win na Morawie. Łaskawe zgłoszenia pod M. B. do Administracyi pisma, 3806

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Geltsch przy Ganobitz w Pitsyi

500 koron zapłacę
temu który po użyciu
Kothego wody do ust
za flaszkę —·37 ct. dostanie kiedy bolu zębów lub też czuć mu z ust. J. G. Kothe Nachf. H. Grittera. Berlin. We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha i K. Sklepińskiego, w Rzeszowie apt. Karpińskiego, w Buczaczu u Józ. Lewickiego etc.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

3651
Założony w roku 1879.
Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siefried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse 61.

Dzierżawa składu piwa.
Dobrze prosperujący, kompletnie urządzony
skład piwa Leżak
pewnego wielkiego zamiejscowego browaru jest do wydzierżawienia **obznajomionym reflektantom za kaucyą**, wraz z inwentarzem. Zgłoszenia pod: „A. Sch. 800“ adresować do Administracyi naszego pisma. 3808

Jednoroczny kurs kupiecko-handlowy
dla uczniów, którzy ukończyli szkoły średnie.
IX-ty rok szkolny otwarty zostanie z dniem 1. października b. r.
w Pragskiej Akademii handlowej.
Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya i rozsyła prospekty. Nr. 620 I., Fleischmarktgasse Nr. 8 (nowy).
Celem przyjęcia należy się wykazać świadectwem ukończonej ostatniej klasy szkół średnich bądź to w kraju, bądź za granicą. Świadectwa dojrzałości nie wymaga się, natomiast dokładnej znajomości języka niemieckiego.
Wpisy odbywają się w dniu 29. i 30. września od godziny 9 do 12 — Przedwstępne zgłoszenia przyjmuje już teraz Dyrekcya i udziela wszelkich wyjaśnień.
W zastępstwie kierownika pragskiego gremium handlowego:
3799 *Dr. Ernst Kaulich*, dyrektor.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika l. 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawione w innych bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie różnicę powstałą z wyższej taksy, wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6. 3789

ZAKOPANE W TATRACH
1000 mtr. nad poziom morza.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dr. CHRAMCA.
Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, leczeniem i kąpielami.
Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.
Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.
Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

S. POHL'a Hotel „zur Weintraube“
Wiedeń, II., Weintraubengasse 14, róg Nepomukgasse 2.
W pobliżu północnego i północno-zachodniego dworca kolejowego, miejsca wylądowania statku parowego, jakoteż w pobliżu c. k. Prateru. Tramwaj i omnibus we wszystkich kierunkach. Urządzony z całym komfortem nowoczesnym, elektryczne oświetlenie, centralna ogrzewalnia. Ceny mierne, usługa się nie liczy. Znacznie powiększony.
3793 *S. Pohl*, właściciel hotelu.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll**.
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta plombą ołowianą A. Moll.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 ct.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt., St. Markiewicz, Musisłowicz & Janik. 3386

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer
Jedynie prawdziwe z taką zar marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą

Prawnie zastrzeżone.
Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez dostawczynię dworu król.-serb., Wien, I., Graben 14 A. wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany,
Mme Rosa Schaffer
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych białideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez naskodzenia tego sensacyjnego działania. Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.
Crême ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crem, woda i puder były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi złotymi medalami. — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo c. k. uprz. spaskę na czole do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła za sztukę złr. 1·50. Wyborne mydło piękności „Savon-Ravissante“ sztuka 80 ct.
Rosa Schaffer, Wien, I. Graben 14.

Licytacya.
W Lwowskim akcyjn. Zakładzie zastawniczym
przy ulicy Karola Ludwika 3, I. piętro
odbędzie się 12 czerwca 1899 r. od godziny 9 rano sprzedaż licytacyjna zastawów, z terminem zapadłości 12 marca 1899 oznaczonych numerami od 6 do 4641.
Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu zastawniczego przy ulicy Czarneckiego l. 1, który dnia 27 sierpnia 1898 r. przeistoczony został w niniejsze Towarzystwo Akcyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, płaszcze etc. Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone
3778 *Dyrekcya.*

STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE
z roku 3647

1879	1878	1874	1868	1863	1852
po złr. 2·40	3·—	3·50	4 i 4·50	5 i 5·50	6·50

KORONA TOKAJU 1868 złr. 8 i 10 — 1856 12·—
pyleca Landel **St. MARKIEWICZA** we Lwowie w Rynku l. 42.

Zum gold. Wieder
Au Corset d'or
MARIE CAUVEL
Wiedeń I. Seilerstätte Nr. 7
w pobliżu Ronachera
1873 rok założenia 1873
FRANCUSKI SKŁAD GORSETÓW
Dziecinne gorsety — Naprawy załatwiają się jak najlepiej.
Gorsety zdrowia — Rozsyłka do wyboru. 3696

Paryskie gorsety

STACYA KLIMATYCZNA **JANÓW** położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 metr. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 82 ct., II. klasą 1·42 ct.

Nowość! Nowość!
PERFUMY
!! z białych fiołków !!
wynalazku
Jana Ihnatowicza
we Lwowie.
Flakonik 1 złr.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 8. ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24.
Nowość! Nowość!

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYM NY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają **J. Friedrich & A. Beacock**
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.